Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok IV. Katowice, 16 marca 1928 r. Nr. 5-6.

# Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, 1/2 strony 70 zł, 1/4 strony 40 zł. 1/8 strony 25 zł, 1/10 strony 14 zł.

Dla członków Zw. P. N. S. P w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niecżłonków 10.- zł

Treść: Wrażenia z wyborów na Śląsku. — O odprawę dla zwolnionych mężatek. — W sprawie przyszłego kształcenia nauczycieli. — Z terenu Rad rodz. — Potrzeba szkolnictwa specjalnego na Śląsku. — O fonetyce. Z życia Ognisk. — W dodatku: O traktowanie uczniów szczególnie zdolnych.

## MARSZAŁEK POLSKI NIECH ŻYJE!

W dniu 19 marca Polska cała jak długa i szeroka obchodzić będzie w sposób uroczysty dzień imienin Pierwszego Swego Marszałka, Prezesa Rady Ministrów, Józefa Piłsudskiego. I słusznie Polska uczyni, czcząc swego ukochanego Wodza w okresie trudów wojennych, swego sternika nawy państwowej w niedalekiej przeszłości i chwili obecnej. Józef Piłsudski to człowiek, co w myślach zawsze ogarniał całą Polskę: widział Ją przed zawieruchą wojny światowej jako cel, mający się zrealizować w przyszłości, widział Ją wychylającą się z poza oparów krwi i łuny pożarów wojny europejskiej, widział Ją dopiero co powstałą z grobu, widział Ją także z powrotem wtrącaną w przepaść w okresie, kiedy, odsunięty od bezpośredniego udziału w życiu politycznem narodu, w swojej sulejowskiej samotni przebywał. Ale na zaprzepaszczenie Ojczyzny i zaprzepaszczenie dorobku swego nie mógł pozwolić. Więc znowu ujął ster w spracowane dłonie, wiodąc Polskę ku coraz lepszemu Jutru.

W dniach majowego przewrotu 1926 r. bezwątpienia mógł był J. Piłsudski przeprowadzić zmianę ustroju naszego państwa w sposób, zależny całkowicie od Jego woli. Mógł był wówczas proklamować dyktaturę, mógłby był nawet ewentualnie upatrzonemu kandydatowi utorować drogę do tronu. Ale nie uczynił J. Piłsudski ani jednego ani drugiego, bo jego ostatecznym celem było i jest nie zaprzepaszczenie, zniszczenie demokracji, lecz tylko i nadewszystko wychowanie narodu w duchu prawdziwej demokracji. Nie toczył też walk z parlamentem, jak Mu to zarzucali Jego przeciwnicy, nie toczył walki z partjami jako takiemi, jeno toczył i toczy walkę z chorobliwym przerostem partyjnictwa. Chodzi Mu o to, aby narodowi pokazać, w jaki sposób z demokracji zrobić użytek najlepszy, a nie, jak było dotychczas, najgorszy; chodzi Mu o wydobycie z tej polskiej demokracji sił najlepszych, ziaren najzdrowszych i powierzenie tym siłom kierownictwa losami narodu, użycie tych ziaren do siewu dla przyszłości.

Te dążenia J. Piłsudskiego znalazły żywy oddźwięk i zrozumienie w polskim narodzie i to w jego warstwach najszerszych, a świadczą o tem ostatnie wybory do sejmu i senatu. Znaczenie tych wyborów jest przeogromne nietylko dla Polski ale i dla całej Europy. Tak, dla całej Europy. Zważmy bowiem, że z wyborów tych zwycięsko wyszła partja ponad partjami stojąca, partja Polaków. Partja rzeczona składa się z najrozmaitszych elementów, które do niedawna znajdowały się w najrozmaitszych obozach politycznych. Obok reprezentantów arystokracji widzimy w niej radykalnych demokratów, widzimy dalej w jej składzie wielkich posiadaczy ziemskich i małorolnych chłopów, widzimy profesorów uniwersytetu i drobne mieszczaństwo. Jest to partja, której do niedawna nikt nie mógł sobie wyobrazić żeglującej pod jedną wpólną polityczną flagą. Kto to sprawił? Sprawiło to naturalne i słuszne, bo zaiste na wielkich i realnych sukcesach oparte, uwielbienie Marszałka J. Piłsudskiego i przez Niego w Narodzie obudzona wola państwowotwórcza. To był ów cement, co różnorodne elementy w jedną spoił całość. To, co te czynniki łączy, jest silniejsze, jak się okazało, od tego, co je dzieli i bodajże po raz pierwszy w historji parlamentaryzmu zanotować wypada fakt, że nie interesy partyjne ale interes państwa jako całości dał podstawę do utworzenia jednej parlamentarnej partji. Jest to partja państwowa w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, dla której interes Państwa jest ważniejszy od interesów partyj czy partyjek. Tu właśnie obrał Piłsudski nową drogę do uzdrowienia parlamentaryzmu wogóle a parlamentaryzmu polskiego w szczególności i to jest lekcja, dana Europie przez Polskę Marszałka Piłsudskiego. Parlamentaryzm, kryzys swój przeżywający, uzdrowiony być może przez partję stojącą ponad partjami, ona

jedynie może go uczynić rzeczywistym wyrazicielem potrzeb ludności całego państwa. Ta lekcja ma wartość tem większą dlatego, że nie jest teoretyczną ale praktyczną, a bieg faktyczny wypadków aż nadto wyraźnie dowodzi demokratyzmu Marszałka J. Piłsudskiego. Czyż zatem w dniu 19 marca nie powinien w Polsce całej rozbrzmiewać serdeczny okrzyk na cześć Tego, co daje gwarancję, że Orzeł Biały, prastary obrońca polskich gniazd, raz kajdany niewoli zrzuciwszy i do lotu ku Wolności i Chwale się wzbiwszy, nigdy nie obniży lotu swego; okrzyk na cześć Tego, co uzdrowił to, co chore w Narodzie i w Naród ten tchnął wiarę potężną, wiarę w to, że los narodu od własnej woli i pracy zależy, dzięki czemu Naród górne do niedawna myśli o szczęściu swojem będzie mógł wymienić na rzeczywistość.

Tadeusz Skałka.

# WRAŻENIA Z WYBORÓW NA ŚLĄSKU.

Niemcy otrzymali 6 mandatów przy wyborach na Śląsku. Jestto liczba nadspodziewanie duża. Skąd tyle głosów niemieckich? Wielu z nas było członkami komisyj wyborczych i mężami zaufania, więc mieliśmy sposobność widzieć wszystkich tych niemców w poszczególnych obwodach wyborczych.

Patrząc na wyborców bez uprzedzenia i podejrzeń, widziało się ciągle narastający sznur ludności naszej, czysto polskiej, rozmawiającej z sobą po polsku i człowiekowi nieobeznanemu wpierw ze stosunkami miejscowemi aniby przeszło przez myśl, że około $^1/_3$ część tych głosujących, to ludzie zaliczający się do mniejszości narodowej we własnem państwie polskiem. Nietylko język i wygląd nie uprawnia do takich przypuszczeń, ale i liczba dzieci uczęszczających do szkół polskich i mniejszości i przynależność członków do polskich organizacyj społecznych i zawodowych.

Na podstawie prac przedwyborczych z wykazem wyborców w ręku przejdźmy kolejno, kto głosował na listę niemiecką. Za przykład biorę okręg wyborczy w środowisku robotniczem. Niemców prawdziwych w okręgu liczba znikoma. Nie roznoszą oni gazet niemieckich ani odezw wyborczych, nie stoją z kartkami przed lokalami wyborczymi, nie są mężami zaufania ośmnastki; wszystkie te czynności pełnią ludzie polscy. Z kartką niemiecką do urny mają pójść, nie licząc Niemców, wszyscy „germanie", a więc sztygarzy, część zawo łowców kopalnianych, szynkarze, rzeźnicy, służba szpitalna, znani polscy członkowie Volksbundu oraz ci, co posyłają dzieci do szkoły mniejszości. Z ośmnastką pójdzie też służba dworska bez względu na pochodzenie dzielnicowe, zwłaszcza gdy dwór jest własnością kopalni, dalej wdowy, niektórzy renciści, i pracownicy instytucyj komunalnych i kolei.

Ostatni, to jednostki, odnoszące się zazwyczaj z lekceważeniem do organizacyj polskich i do otoczenia polskiego. Ponieważ liczba wymienionych tu wyborców nie sięga liczby oddanych głosów, należy zaliczyć jeszcze do tej grupy „partyjnie neutralnych", a mówiących w domu często po niemiecku i niektórych martwych członkow polskich organizacyj zawodowych. Aby zamknąć tę listę niemieckich wyborców, trzeba jeszcze wymienić upośledzonych umysłowo i kaleki, którzy zapomniani przez stronę polską, stawili się jednakowoż pilnie do wyborów.

Pewne kategorje z wymienionych tu wyborców wskazują, jakiemi środkami Niemcy zdobywali głosy. Do powyższego trzeba dodać, iż Niemcy żadnej wiecowej agitacji nie prowadzili, natomiast dokładnie wiedzieli, ile w każdym domu (rodzinie) jest wyborców, pomimo iż listy wyborcze często na to nie wskazywały. Jest przeto widocznem, że praca przedwyborcza opiera się u nich na utrzymywaniu stosunku bezpośredniego z wyborcą i oddziaływaniu na niego stosownie do okoliczności.

Wybory ostatnie, to jeszcze jedna lekcja, dana nam przez Niemców, jak winniśmy przygotować i przeprowadzić akcję przedwyborczą, to zarazem wskazówka, że wynik wyborów nie zależy jedynie od agitacji wyborczej. Tu musi być stosowana swoista metoda postępowania.

Wybory musi poprzedzać odpowiednia atmosfera, jaka winna wiać przedewszystkiem od instytucyj państwowych i pracowników publiczoych. Nie wolno za żadną cenę osłabiać autorytetu władz i państwa. To jest moment najważniejszy, który wymaga zdecydowanego postępowania i kroków ze strony władz, wymaga ofiar.

Każda szkoła powszechna czy średnia, każdy urząd państwowy i publiczny, kolej czy poczta, wszędzie winno widnieć jasne oblicze państwowe, wszędzie winni być tylko ludzie — wyraźni państwowcy, o wyższej kulturze obywatelskiej. Neutralność państwowemu i publicznemu pracownikowi pod tym względem nie przystoi. Przedewszystkiem „przybysze" winni świecić tu przykładem, a już całkiem nie przystoi, by uprawiali na Śląsku separatyzm lub go w jakiejkolwiek formie popierali.

Oblicze państwowe winny niemniej posiadać samorządy gminne i pracownicy urzędów i instytucyj komunalnych. Samorządy gminne i ich organa wykonawcze pozostają w tym samym stosunku do państwowych władz polskich, co przedtem do władz administracyjnych pruskich. Działalność ich i duch muszą być zatem zgodne z polityką i interesem państwa i w interesie tego państwa muszą też i same pracować. Za czasów pruskich wiał z nich duch pruski, dziś musi wiać z nich duch państwowy polski.

Spolszczenie administracji przemysłu i jego personelu technicznego oraz polityka dostaw i koncesyj, oto najważniejsze sprawy, gdy chodzi o osłabienie demoralizującego wpływu na polskość czynnika gospodarczego.

S-ka.

# O ODPRAWĘ DLA ZWOLNIONYCH MĘŻATEK.

W czasie dyskusji nad budżetem w Sejmie Śląskim należy przypomnieć dotąd niezlikwidowaną sprawę zwolnionych mężatek. Przypomnieć ją należy tem więcej, że i w woj. śląskiem została już wprowadzona ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli, która przecież sprawę zwolnień tymczasowych nauczycieli inaczej reguluje, niż orzeka to śląska ustawa o celibacie. Sprawa zwolnionych mężatek nie została dotąd załatwioną ani przez Ministerstwo W. R. i O. P. ani nie rozstrzygniętą przez Najwyższy Trybunał w Warszawie. Wniesione rekursy do Ministerstwa prawie wszystkie pozostały bez odpowiedzi. Zaledwie kilka wróciło załatwionych odmownie i te zostały skierowane do Najwyższego Trybunału.

Niezależnie od orzeczenia Najwyższego Trybunału sprawa zwolnionych mężatek winna być załatwioną przez Sejm Śląski wzgl. Radę Wojewódzką zgodnie z postanowieniami przyjętej w woj. śląskiem ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Chodzi tu zarówno o zwolnione nauczycielki tymczasowe z egzaminem kwalifikacyjnym, jak i o nauczycielki egzaminu tego nie posiadające.

Ze względu na okoliczności, w jakich nastąpiło zwolnienie tymczasowych nauczycielek mężatek, słuszność nakazuje, by odprawę dla nich wymierzono w wysokości określonej artykułem 63 pragmatyki, który właśnie reguluje odprawę dla tych nauczycielek mężatek, z któremi władza rozwiązuje stosunek służbowy.

Artykuł 63 w ustępie 3 orzeka, iż nauczycielce zamężnej, z którą władze szkolne rozwiązują stosunek służbowy, należy przyznać odprawę w wysokości jednomiesięcznego, pełnego, ostatnio pobieranego uposażenia służbowego za każdy pełny rok, przesłużony w państwowej służbie nauczycielskiej. Zasada wymiaru odprawy w tym artykule odnosi się także do nauczycielek niestałych, gdy tymczasem śląska ustawa celibatowa tę kategorję nauczycielek zupełnie odprawy pozbawiła. Artykuł 63 pragmatyki państwowej został artykułem 5 ustawy z dnia 19. X. 1927 r. przez Sejm Śląski pozbawiony mocy stosowania w województwie śląskiem także i w odniesieniu do nauczycielek tymczasowych, chociaż ustawa celibatowa dla tej kategorji nauczycielek odprawy nie określa.

Poza artykułem 63 w ustawie państwowej, orzekającym o wysokości odprawy dla wszystkich mężatek zwolnionych, jest jeszcze artykuł 69, który reguluje odprawę dla wszystk ch nauczcieli tymczasowych, jakich władza zwalnia ze służby. Artykuł ten brzmi: „Stosunek służbowy nauczycieli tymczasowych może władza rozwiązać w każdej chwili. Jeżeli taki nauczyciel służył więcej niż rok nienagannie, należy mu się odprawa w wysokości jednomiesięcznego, pełnego ostatnio pobranego uposażenia służbowego za każdy pełny rok, przesłużony w państwowej służbie nauczycielskiej, nieprzekraczająca jednak ogółem pięciomiesięcznego jego uposażenia". Nawet w wypadkach, gdy nauczyciel zostanie zwolniony z powodu ogólnej oceny pracy niezadowalającej, należy mu się po myśli art. 70 odprawa według art. 69.

Jakżesz wobec postanowień pragmatyki państwowej, dziś obowiązującej na Śląsku, jest wysoce krzywdzącem zwolnienie nauczycielek mężatek bez jakiejkolwiek odprawy, tylko z papierem, stwierdzającym sumienną i wydajną pracę w zawodzie. Krzywda tu nie da się niczem usprawiedliwić a tem mniej uzasadnić. Tak uczynił Sejm Śląski i Rada Wojewódzka, gdy w nich zapanował duch reakcji i separatyzmu.

Krzywda, w bezprzykładny sposób zwolnionych mężatek, stale odżywa i winna być załatwioną niezależnie od wyroku Trybunału Najwyższego przez Sejm Śląski wzgl. przez Radę Wojewódzką, przynajmniej co do odprawy według normy określonej w artykule 63.

S-ka.

# W SPRAWIE PRZYSZŁEGO KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

(SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU SEKCJI KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI PRZY Z. P. N. S. P. W WARSZAWIE)

Drugi referat „Kształcenie nauczycielstwa szkół powszechnych zagranicą" wygłosiła dyr. Marja Dzierzbicka z Warszawy. Referat ten na życzenie Zjazdu był drukowany w Głosie Nauczycielskim w № 8 i 9.

Następnego dnia, tj. 1 lutego, kontynuowano obrady a na porządku dziennym był temat „Organizacja pracy wychowawczej w seminarjach nauczycielskich", który referowała dyr. Marja Jaworska ze Lwowa, konferentami byli dyr. Julja Kisielewska z Płocka i kol. Benedykt Kubski z Siemicy.

Na wstępie starała się referentka skonkretyzować ideał wychowawczy dla seminarjum nauczycielskiego. Obecnie istnieją dwa poglądy na ideał wychowawczy: wychowanie doskonałego człowieka i dobrego obywatela. Pojęcie dobrego obywatela nie mieści się w pojęciu doskonałego człowieka. Doskonalenie się jednostki wymaga izolowania jej od gromady (święci, hindusi), wyrobienie dobrego obywatela może być uskutecznione tylko w społeczeństwie. Tworzenie ideału wychowawczego zależy od terenu i warunków życia. Istnieją narody, które pozostawiają w odosobnieniu doskonalące się jednostki, ponieważ posiadają wystarczającą ilość obywateli, niektóre narody, do nich należą Polacy, nie mogą sobie pozwolić na taki zbytek. Wojna

spowodowała u nas większe zmiany w życiu społeczno-politycznem, aniżeli gdzieindziej, dlatego też zmienił się zasadniczo cel wychowawczy. W czasie zaborów staraliśmy się produkować typ bohatera, męczennika, to też obecnie posiadamy zastępy skore do poświęceń i cierpień, lecz brak nam ludzi, wykuwających Polsce lepszą przyszłość codzienną, systematyczną pracą. Spotykamy osoby, które spełniały udatnie prace konspiracyjne, lecz dziś nie mogą przystosować się do zmienionych warunków działania, dlatego też wychowanie obywatela staje się u nas koniecznością życiową, choćby nam przyszło poświęcić ideał doskonałego człowieka. Na ofiarnika, żołnierza, bohatera i męczennika zawsze się zdobędziemy, braknie nam jednak obywateli sumiennie spełniających swe obowiązki, należące do rządzących lub rządzonych.

Historja przeszłości narodowej wykazuje istnienie u nas wybujałego Indywidualizmu (walka parlamentaryzmu z rządem), co stanowi przeszkodę w wychowaniu karnego obywatela. Seminarja nauczycielskie, jako zakłady kształcące przyszłych nauczycieli muszą wykształcić u wychowanka nietylko walory rządzonego obywatela, lecz także cechy przyszłego rządzcy. Problem bardzo trudny do ujęcia w teorji, w praktyce staje się prawie nierozwiązalny z powodu niekorzystnych warunków pracy. Pierwszym warunkiem zrealizowania powyższego ideału wychowawczego, to podatny materjał uczniowski. O odpowiedni dobór łatwiej jest w seminarjach żeńskich, aniżeli męskich z powodu braku szkół średnich żeńskich, a zatem wielkiej ilości zgłaszających się (nieraz i 500), o ile usunie się wpływy postronne, przemożną protekcję. Inteligentny i zdrowy uczeń stanowi doskonały podkład dla kwalifikowanego wychowawcy. Stwierdzenie umiejętności wychowania jest bardzo utrudnione, zwłaszcza gdy czynniki kontrolujące np. wizytatorowie nie zawsze są kompetentni w tym zakresie i nie potrafią wytworzyć odpowiedniego stosunku pomiędzy władzą, a podwładnymi. Nauczyciel seminarjum musi być społecznikiem, a wtedy w jego postępowaniu odzwierciedlać się będzie powyższa cecha. Aby mógł z pożytkiem pracować należy zapewnić mu dobre warunki do życia, a więc lepsze uposażenie. Wtedy nie będzie potrzebował dodatkowo zarabiać, a wolny czas poświęci na pracę w szkole ćwiczeń. Poza pedagogicznem przygotowaniem potrzebne jest nauczycielowi seminarjalnemu materjalne przygotowanie, aby mógł świadomie i umiejętnie stosować środki wychowawcze.

Nauczanie wszystkich przedmiotów wpływa wychowawczo na wychowanków w mniejszym lub znaczniejszym zakresie, w zależności od jakości. Religja, j. polski, nauka o Polsce współczesnej i historja spełniają tylko wtedy swe naczelne zadanie, kiedy nauczają ich pierwszorzędne siły. Samorząd stanowi znakomity środek wychowawczy, a nadaje się szczególnie do szkół żeńskich.

Inne zrzeszenia powinny być zorganizowane i prowadzone pod kontrolą grona wychowawców lub nietolerowane w zakładzie, a mianowicie:

Harcerstwo mogłoby oddać znakomite przysługi, gdyby nie brak propramu, wobec czego potrzebna jest rewizja w tym kierunku tej organizacji. Sodalicja pod kierownictwem postronnych osób budzi poważne zastrzeżenia, gdyż może odrywać wychowanków od życia. Hufce przysposobienia wojskowego istnieją jako zło konieczne, z powodu potrzeb pogotowia wojennego. Zbyteczną jest natomiast szermierka, ponieważ nie ma zastosowania w praktycznem życiu, szczególnie nie nadaje się do szkół żeńskich.

Inne zrzeszenia, narzucone nieraz przez władzę w zbyt dużej ilości, istnieją tylko nominalnie lub rozpraszają pracę ucznia i nauczyciela, należałoby je zatem ograniczyć. Podobnie przez wielką ilośćochodów narodowych nie osięga się zamierzonego celu. Częste urządzanie tych uroczystości odwraca uwagę od istoty rzeczy, a kieruje ją na stronę zewnętrzną.

Brak kultury towarzyskiej u wychowanków wymaga intenzywniejszej pracy w tym zakresie. Zebrania towarzyskie stanowią doskonały teren do powyższego kształcenia i pozwalają wychowawcom na przeprowadzanie obserwacyj. Zabawy koedukacyjne nie mogą się odbywać w niektórych zakładach z powodu zakazu kuratorjów (n. p. lwowskie.) Pogadanki, na tematy wychowawcze mogą być prowadzone tylko przez specjalistów.

Internat oddaje wielkie usługi o ile nie pozostaje w rękach zakonnic, gdyż wtedy najczęściej wytwarza się dysharmonja między wychowaniem szkolnem a internackiem. Szkoła ćwiczeń i wczesne wciągnięcie wychowanków do jej życia, pomaga do samowychowania (chęć świecenia przykładem).

Całe urządzenie szkoły może pomagać lub przeszkadzać w pracy wychowawczej, Dzisiejsza organizacja seminarjów nie stanowi korzystnego terenu, dlatego należy je zreorganizować, a najbardziej nadaję się do wprowadzenia system daltoński. Zrzeszenia społeczne, o partyjnem zabarwieniu, szczególnie przed wyborami wywołują dezorjentację nawet u dorosłych i dlatego nie należy dopuszczać kandydatów do brania udziału w takich obradach, nawet gdyby byli uprawnieni do głosowania.

Czytanie dzienników szczególnie na V. kursie na lekcjach nauki o Polsce współczesnej, jest konieczne, gdyż przyzwyczaja wychowanków do śledzenia aktualnych zagadnień. Kurs oświaty pozaszkolnej uzupełnia pracę wychowawczą.

Dom naogół nie przyczynia się obecnie do wychowania i dobrze układają sie stosunki, jeżeli nie przeszkadza szkole. Koła rodzicielskie, uważające się dotychczas częstokroć za czynniki kontrolujące wychowawców i wizytatorów, należałoby zmienić na instytucje humanitarne.

Stwarzanie koedukacyjnych szkół przyczyniłoby się niezmiernie do zrealizowania ideału wychowawczego, napotyka jednak u pedagogów na niezrozumiały opór. Po przedstawieniu celu i środków wychowawczych przeczytała referentka tezy do dyskusji. D. n.

Stanisława Ogiegłowa.

# Z TERENU RAD RODZICIELSKICH.

Mimo, że na drodze organizowania Rad rodzicielskich napotykamy przeróżne trudności, Sekcja Rad rodz. może poszczycić się znacznemi wynikami. Oto statystyka sporządzona na podstawie sprawozdań Ognisk:

| L. P. | Ognisko | Ilość Rad rodz. | Miejscowość (szkoła) | Ilość Opiek klas. | Data zorganizowania | Ilość odbytych posiedzeń | | | | Przewodniczącym Rady rodz. jest: | Uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | Ogólnych zebrań | Rad rodz. | Wydziału Rady | Opiek klasow. | | |
| 1. | Bielszowice | 1 | szkoła IV. | — | | 2 | — | — | — | Dziurkiewicz | |
| 2. | Bytom Nowy | 1 | szkoła I. | 15 | wrzesień 26 r. | 2 | 3 | 3 | 21 | Feliks Pogorzelski | |
| 3. | Brzezie | 3 | Brzezie | 7 | 13. XII. 1927 r. | 1 | 2 | 2 | 2 | Kinsner Eugen. | |
| | | | Nieboczowy | 3 | 20. XII. 1927 r. | 1 | 1 | 2 | 2 | — | |
| | | | Kornowacz | 3 | 27. XII. 1927 r. | 1 | 1 | 1 | 1 | — | |
| 4. | Chełm Wielki | 2 | Kosztowy szkoła I. | — | — | — | — | — | — | Mirek Józef | brak szczegółów |
| | | | Kosztowy szkoła II. | — | 28 XI. 1927 r. | — | — | — | — | Niemcewicz Sew. | brak szczegółów |
| 5. | Golasowice | 1 | Szkoła I. | 3 | 16. X 1927 r. | 2 | 2 | 1 | — | Ciupek Paweł | |
| 6. | Knurów | 1 | szkoła I. | 19 | 11. XII. 1927 r. | — | — | — | — | — | |
| 7. | Mikołów | 3 | Orzesze | — | — | — | — | — | — | Kozicki Marceli | |
| | | | Panewnik | — | 30. IX. 1923 r. | 12 | 2 | — | — | Wład. Stanuch | |
| | | | Gardawice | — | 13. XI. 1927 r. | — | — | — | — | Sontag Stanisław | |
| 8. | Mysłowice | 4 | szk. ćw. sem. męskie | 8 | 4. XII. 1927 r. | 3 | 2 | 2 | 8 | Syska Józef | odbywają się wywiadówki |
| | | | Szk. ćw. sem żeńsk. | — | 1925 r. | — | 20 | — | — | Bratkowski | |
| | | | Janów M. | 7 | 6. XI. 1925 r | 8 | 2 | 10 | — | Szuber Michał | |
| | | | Słupna | 5 | 8 XII. 1925 r. | 10 | 10 | 3 | 20 | Łukaszkiewicz St. | |
| 9. | Nikiszowiec | 2 | Szkoła I. | 11 | 28. XI. 1927 r. | 1 | 1 | 1 | 11 | Ernest Jung | |
| | | | Szkoła II. | 12 | 30. X. — 12. XI. | 1 | 1 | 1 | 12 | Rudolf Gatter | |
| 10 | Pszów | 1 | Szkoła | 12 | 20. XI. 1927 r. | — | — | — | — | Tereszkowski A. | |
| 11 | Szarlej | 2 | Szkoła I. i II. | 30 | grudzień 27 r. | 3 | 1 | 1 | 3 | Szneider | |
| 12 | Wełnowiec | 1 | Szkoła II. | — | 19. II. 1928 r. | — | — | — | — | Furman | |
| 13 | Wielkie Piekary | 1 | Szkoła I. | — | 17. I. 1928 r. | 1 | — | — | — | Szwedler Franc. | |
| | Razem: | 23 | | 135 | | 48 | 48 | 26 | 80 | | |

Nie wszystkie Ogniska zdołały dotąd zebrać materjał sprawozdawczy. Na terenie Komisji Śląskiej istnieje wiele Rad rodz. dotąd przez Ogniska niezarejestrowanych. Poniżej podajemy wyciąg z Polski Zachodniej za czas od 1 września do 31 grudnia 1927 r. zorganizowanych Rad rodz. względnie odbytych wieców.

4. IX. Kochanowice (R. rodz.) — 13. X. Mała Dąbrówka Szkoła II. (R. rodz.) — 16. X. Wielka Dąbrówka (R rodz.), Bobrowniki (wiec rodz.) — 18. X. Katowice Bogucice, szkoła I. i II. (wiec, rad. rodz.) — 23 X. Krasowy (R. rodz. i Op. kl.), Stara Wieś (rad rodz.), Wielka Dąbrówka (wiec rodz.), Radlin Dolny (wiec rodz ), Szarlej, szkoła I. (Op. kl. naucz. Demarczyk), Dębieńsko Stare (Rod. rodz.) — 30. X. Zgoda (Op. kl.) — 6. XI. Mała Dąbrówka szkoła III. (Rad. rodz.), Szarlej, szkoła II. (Op. kl. naucz. Jeliński) — 13. XI. Radzionków (szk. kier. Kaniuta-R. rodz.), Osina, (wiec

rodz.) — 18. XI. Szarlej-szkoła II. (Op. kl. klasy VII) — 20. XI. Pszów, szkoła II. (Rad. rodz.), Nowa Wieś, szkoła I. (R. rodz.) — 26. XI. Zawada (Rada rodz.) — 27. XI. Świętochłowice, Szkoła IV. (Rada rodz.), Stara Wieś (wiec rodz.), Jejkowice (Rad. rodz ) — 4. XII. Kokotek (Rada rodz.) — 11. XII. Tarnowskie Góry (kier. Pietrzykowski), Chechło Stare (Rada rodz.) — 18. XII. Wesoła (Rad. rodz.), Radzionków Szkoła II. (Rad. rodz.) — Nadto w Nowych Reptach (kier. Matlak-Rad. rodz.)

Prosimy Ogniska o zainteresowanie się pracą kolegów w Radach rodz. na swych terenach oraz o zebranie materjału sprawozdawczego według wykazu powyżej zamieszczonego. Błasiński Stanisław.

# POTRZEBA I REALIZACJA SZKOLNICTWA SPECJALNEGO NA ŚLĄSKU.

Termin „szkolnictwo specjalne" obejmuje szkoły i zakłady dla dzieci: umysłowo upośledzonych, moralnie upośledzonych, głuchoniemych i niewidomych. Jeżeli chodzi o dzieci umysłowo upośledzone, to nie można ich mieszać z dziećmi pedagogicznie zaniedbanemi lub z dziećmi o ociężałej umysłowości (t. zw. umysłowo tępe), gdyż umysłowość tych ostatnich jest normalna, nie wykazują one żadnych anomalij psychicznych i są całkowicie zdolne do życia społecznego. Dla tej kategorji dzieci wystarczy szkoła normalna wzgl. oddział pomocniczy przy szkole normalnej, gdzie przy zmniejszonej ilości dzieci i racjonalnej nauce doprowadza się je po pewnym czasie do poziomu szkoły normalnej, do której też po osięgnięciu tego poziomu wracają. Dzieci zaś umysłowo upośledzone wykazują wybitne cechy zwyrodnienia umysłowego, anomalje i zaburzenie psychiczne. Nie dojdą one nigdy do normalnej umysłowości i wymagają specjalnego leczenia pedagogiczno-medycznego. Dla tych to właśnie dzieci są szkoły specjalne.

U nas już pierwsze czasy wolności zaznaczyły wyraźnie stosunek swój do tego zagadnienia pedagogiczno-społecznego. Państwo Polskie, walcząc z trudnościami finansowemi, wolno ale stopniowo tworzy i rozwija szkoły, daje projekty i plany nowych organizacyj, przygotowuje nauczycieli — słowem w całokształcie systematu szkolnego bierze pod uwagę i ten problemat. Obecnie — od 4 lat — kraj nasz w tej dziedzinie pracy zajął wyraźnie twórcze stanowisko i z roku na rok akcję tę rozwija.

Wśród problematów psycho-pedagogicznych i społecznych sprawa opieki wychowawczej nad dziećmi anormalnemi jest na porządku dziennym ruchu pedagogicznego wszystkich narodów cywilizowanych. Powstają i rozwijają się nowe instytucje specjalne, nowe organizacje i opieki szkolne, ulepszają się metody oparte na wszechstronnej znajomości dziecka, zastosowane do anormalnego rozwoju, do jego przczyn i uwzględniające zadanie przystosowania dziecka anormalnego do życia.

Zaznaczyć należy, że doba obecna bynajmniej nie osłabi zainteresowania się tą kwestją, lecz przeciwnie, warunki anormalne życia lat ostatnich odbiją się, niestety, na liczebnym wzroście dzieci anormalnych. Przyczyny ożywienia, z jakiem w ostatnich latach zaczęła się rozwijać we wszystkich krajach cywilizowanych sprawa opieki nad anormalnymi, upatrywać przedewszystkiem jednak należy w rozumieniu doniosłości społecznej tej dziedziny.

Dziecko anormalne przedstawia wybitnie podatny materjał na jednostkę szkodliwą w społeczeństwie, na przestępcę lub też jednostkę niezdolną wystarczyć swoim najistotniejszym potrzebom materjalnym, a więc jednostkę nieodpowiadającą najelementarniejszym warunkom życia społecznego. Wiemy, że zbrodniczość rozwija się najczęściej na anormalnem podłożu. Degeneracja jest sprzyjającym terenem dla zbrodni i obłędu, przedewszystkiem przez wpływ patologicznej dziedziczności i przez działanie środowiska bądź zniepraw ionego, bądź pozbawionego tych warunków, które zapewniają jednostce prawidłowy rozwój. Kwestja dzieci anormalnych i młodocianych przestępców jest nierozdzielna.

Dotychczas jedyną opieką, jaką społeczeństwo dzieci te otacza, są sądy, więzienia i domy kary różnego rodzaju. Społeczeństwo ponosi tutaj jakby zasłużoną karę; pozostawiło bowiem tym istotom wszelkie warunki, prowadzące je do upadku, odsunęło je od życia, nie umożliwiło przystosowania się doń, nie dając warunków tego przystosowania, samo biernością swoją wtrąciło je na drogę, która się jedynie przed niemi otwierała, na drogę występku i zbrodni. I oto teraz dopiero zauważa je, widzi, boi się ich i broniąc się przed niemi, buduje więzienia, obmyśla środki izolacji i kary. Wkłada w to nietylko pomysłowość, siłę i energję, ale i ogromne sumy pieniędzy. Walka obronna społeczeństwa przed temi istotami znacznie drożej kosztuje, niż dostarczenie im w odpowiednim czasie stosownej dla nich opieki wychowawczej. Statystyka wykazuje, że mniej kosztuje wyprzedzić to zło, niż ponosić jego konsekwencje, t. j. w danym wypadku mniej kosztują szkoły i zakłady specjalne, niż przytułki, domy poprawcze, szpitale i więzienia.

Ten punkt widzenia gospodarki ekonomicznej poprzeć może dobitnie szkoda, jaką czyni ujemny moralnie wpływ, wywierany przez jednostki anormalne na moralność społeczeństwa.

Bez opieki anormalni psychicznie mogą nietylko stanowić niebezpieczeństwo bezpośrednie, lecz mogą je jeszcze powiększać przez zarażanie środowiska i przekazywanie potomstwu swych obociążeń, co stanowi ważny wynik w destrukcji i ruinie dorobku moralnego i materjalnego ludzkości. Dobro społeczeństwa wymaga stanowczo, aby opiekę nad anormalnymi zaliczono do najpilniejszych kwestji wychowania. Z punktu widzenia humanitarnego zaniedbanie tej sprawy jest jaskrawą plamą społeczną. D. n.

J. Walczak.

# O FONETYCE SŁÓW KILKA.

Cudownym środkiem, przez Przyrodę dobrotliwą danym człowiekowi, jest język, mowa. Jest ona środkiem, zapomocą którego z innymi ludźmi dzielimy się naszemi myślami i uczuciami. Mowa zaś istnieje w człowieku i poza człowiekiem, albo istnieje objektywnie lub subjektywnie. Poza człowiekiem istnieje mowa w postaci tego, co wytwarzamy w naszych narządach mownych i następnie słyszymy. Trwałość tego istnienia mowy jest oczywiście krótka. Stałe natomiast jest istnienie mowy ludzkiej w człowieku Dowodem tego są ludzie małomówni, którzy ledwo od czasu do czasu usta otworzą, dalej samotnicy wreszcie ludzie długie lata siedzący np. w więzieniu. Ludzie tej kategorji prawie dniami całemi nic nie mówią. a przecież „mowa" u nich istnieje ciągle, nie doznając żadnej przerwy w swem istnieniu. Takie nieprzerwane istnienie mowy ludzkiej w człowieku nazywamy właśnie subjektywnem, albo wewnętrznem w odróżnieniu od objektywnego, czyli zewnętrznego t. j. istnienia mowy w chwili, kiedy się rzeczywiście mówi.

Z kolei subjektywne istnienie języka przedstawia dwie strony: fizyczną i psychiczną. Strona fizyczna to praca naszych płuc, wiązadeł głosowych narządu mownego w jamie ustnej, to gesty rąk naszych, wyraz twarzy przy mówieniu, wreszcie układ całego ciała.

Psychiczna zaś strona — to zmiany w układzie komórek mózgowych i cząstek nerwowych naszego centralnego nerwowego organu.

Zdarza się że w różnorodnych procesach językowych jedna z tych stron, psychiczna lub fizyczna bierze przewagę nad drugą, niemniej jednak obie zawsze i wszędzie istnieją i stoją w najściślejszym wzajemnym związku.

Badacz języka może zwrócić uwagę swoją albo na treść myślową ukrytą w formie językowej i wtedy wyodrębni z języka zdanie, wyrazy, przedrostki, rdzienie, przyrostki etc., albo też może zwrócić uwagę swą na formę językową bez zwracania uwagi na treść myślową i wtedy drogą analizy wyodrębni najprostsze elementy składowe języka t. j. głoski. Otóż właśnie badaniem głosek zajmuje się część gramatyki, zwana głosownią czyli fonetyką.

Fonetyka dzieli się na dwa główne rodzaje: jeden rodzaj to fonetyka opisowa jęz. współczesnego, przedstawiająca obecny stan języka współcześnie mówionego; drugi rodzaj to historyczna fonetyka, wyjaśniająca wymiany głosek, które dokonały się w przeszłości języka.

Zastowanie fonetyki może być dwojakie: praktyczne i teoretyczne. W dziedzinie teoretyczno-naukowej badacze przeszłości języka opierają się na jego stanie współczesnym, t. zn. że znajomość fonetyki jęz. współczesnego konieczną jest do zrozumienia przeszłości z drugiej strony znajomość historji fonetyki pogłębia zrozumienie stosunku postaci różnych wyrazów i różnych form językowych do siebie.

Znajomość fonetyki wymaga także gwaroznawstwo. Potrzebna ona tam jest zarówno do badania mowy ludu tak rozmaitej w różnych okolicach danego kraju, jak i do umiejętnego notowania, przekazywania innym zebranego materjału gwaroznawczego.

Dalej z pożytkiem wielkim oprzeć się mogą na fonetyce badania teorji poezji (prozodja, metryka, poetyka).

W dziedzinie praktycznej fonetyka ma zastosowanie zarówno przy nauczaniu jęz. ojczystego jak i języków obcych.

Poprawną wymowę danego języka obcego możemy osięgnąć dopiero przez poznanie jego fonetyki. T. zw. metoda bezpośrednia nauczania języków obcych została umożliwiona dopiero przez zastosowanie fonetyki przy nauczaniu wymowy i fonetycy właśnie byli tymi, którzy tę metodę wprowadzili i przeprowadzili, zrealizowali.

W zakresie języka ojczystego u dzieci możeny łatwo usunąć błędy wymowy przez zastosowanie odpowiednich ćwiczeń fonetycznych.

Oczywiście wypadki wyraźnie patologiczne usunąć czy wyleczyć może lekarz-fonetyk, doskonale obznajomiony z fizjologją mówienia. Ściśle z fonetyką związana jest nauka czytania, sztuka deklamacji a także nauczanie śpiewu.

Wreszcie i to wspomnieć się godzi, że nauczanie mówienia w zakładach specjalnych dla głuchoniemych opiera się w całości na fonetyce. Zapomocą mowy mimicznej mógłby głuchoniemy porozumiewać się tylko z głuchoniemymi i temi nielicznemi osobami, które tej mowy się uczyły, natomiast głuchoniemy, uczony metodą artykulacyjną, opartą na fonetyce może się porozumieć ze wszystkimi.

Powyższe ma na celu, aby jak najszersze sfery uczących zachęcić do studjów nad fonetyką. Pogłębić można dzięki znajomości tej gałęzi wiedzy o języku własne poczucie językowe i znajomość przebiegu procesów artykulacyjnych, co z pożytkiem nader wielkim zastosować można przy nauczaniu innych.

Skałka.

## Z ŻYCIA OGNISK.

### LIPINY.

Nowozałożone Ognisko w Lipinach istnieje dopiero od stycznia 1928 roku. Pomimo krótkiego istnienia Ognisko odbyło już kilka zebrań i uchwaliło prowadzić kurs dla dorosłych, zorganizowanie bibljoteki pedagogicznej dla nauczycielstwa, teatru amatorskiego, wygłaszanie referatów w różnych towarzystwach polskich. Pracą pozaszkolną podzielono się w ten sposób, że do polskich towarzystw wstąpiło po kilku kolegów wzgl. koleżanek.

BIELSKO.

Z DZIAŁALNOŚCI „OGNISKA" W BIELSKU ZA r. 1927. W dniu 1. lutego 1928 r. odbyło się walne zgromadzenie członków „Ogniska" w Bielsku, w sali rysunkowej szk. wydz. męskiej w obecności 31 członków, na którem Zarząd składał sprawozdanie za okres swej działalności t. j. 1927 r.

Ze sprawozdania sekretarza kol. A. Kubiczka wynikało, że w roku sprawozdawczym odbyły się 4 posiedzenia członków, 5 posiedzeń Zarządu i 1 walne zgromadzenie. Liczba członków z początkiem roku wynosiła 40 członków, ubyło w ciągu roku 3, przybyło zaś 4-ech. Obecnie liczba członków wynosi 41. Frekwencja członków na posiedzeniach wynosiła przeciętnie 79 procent. Liczba konf. i posiedzeń w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się zmniejszyła z powodu ograniczenia przez R. Sz. P. odbywania konferencyj organizacyjnych w dniach nauki szkolnej (pismo R. Sz. P. z dnia 14. stycznia 1927. L:s:63 21. „O konf. rejonowych" w myśl okólnika M. W. R. i O. P. z dnia 25. IX. 1926. r. Nr. 9. L:185.) Z tego powodu odbyło jedną tylko konferencję z lekcją praktyczną, którą przeprowadził kol. Czakon w Kamienicy w kl. 2. z jęz. niemieckiego (opracowanie ustępu Das Wunderkästchen). Wygłoszono 4-y referaty, z tych 3 treści pedagogicznej kol. Kubiczka (drukowane w Przeglądzie Pedag.), a mianowicie:

1. O typie nowej szkoły i nowego nauczyciela. 2. Jan Henryk Pestalozzi a dzisiejsze prądy pedagogiczne. 3. Idee szkoły jednolitej. 4. Referat „O radjo" wygłosił kol. Mirowski Karol.

Założone przy Ognisku sekcje: odczytowa i teatralna rozwijały żywą działalność oświatową.

Ze sprawozdania prezesa sekcji odczytowej kol. P. Kantora wynikało, że sekcja odczytowa (podzielona na 4-y podsekcje) wygłosiła 68 odczytów, z czego 51 z obrazami świetlnemi. — Z wygłoszonych referatów było treści: religijnej 11, historycznej 27, geograficznej 14, przyrodniczej 6, pedagogicznej 5, propagandowej 3, razem 68.

Ze sprawozdania prezesa sekcji teatralnej kol. H. Lorenca wynikało, że członkowie sekcji teatralnej urządzili 17 przedstawień, niečłonkowie sekcji 13, razem urządzono 30 przedstawień, przyczem reszta współdziałała przy urządzeniu wieczornic i obchodów narodowych.

Staraniem ,,Ogniska" urządzono w r. 1927 ,,bal nauczycielski" w Bielsku, z którego czysty dochód 280 zł. przeznaczono na cele Koła Pol. Rodziny Opiekuńczej w Bielsku, — czysty zaś dochód z balu naucz. z r. 1928 przeznaczono na wycieczkę krajoznawczą dla ubogiej dziatwy szkoły wydz. męskiej w Bielsku.

Po sprawozdaniu skarbnika kol. J. Sikory na wniosek komisji rewizyjnej „Walne Zebranie" uchwaliło Zarządowi jednogłośnie absolutorjum.

Na wniosek Komisji Matki wybrano na r. 1928. ponownie stary Zarząd w następującym składzie: Adolf Adamczyk, prezes, Adam Kubiczka, sekretarz, Jan Sikora, skarbnik Członkowie Zarządu: Kaszper, Kubiczek, Krzystek, Kubok, Kantor, Kubica, Lorenc i Miech. Do Komisji rew. wybrano ponownie: Kiszkę Jana i Kielocha Ludw.

W roku bież. w dniu 5. stycznia 1928. r. w myśl okólnika Zarządu sekcji organizacyjno-lustratorskiej Kom. Zarządu Gł. Z. P. N. S. P. w Katowicach z dnia 9. XII. 1927. przeprowadził lustrację Ogniska bielskiego kol. Skrzypek Teofil z Cieszyna.

## SEKCJA KOBIET PRZY KOMISJI ŚLĄSKIEJ Z. P. N. S. P. W KATOWICACH.

Zebranie członkiń Sekcji Kobiet przy Komisji Śl. Zw. Pol. Naucz. w Katowicach odbędzie się w dniu 1 kwietnia 1928 r. o godz. 10-tej w szkole powszechnej przy ul. Jagiellońskiej z następującym programem: 1) Zagajenie, 2) referat, 3) sprawy organizacyjne, 4) wnioski i wolne głosy.

W zebraniu biorą udział w zasadzie wszystkie członkinie Z. P. N. S. P. a obowiązane uczestniczyć są Zarządy poszczególnych Sekcji. Osobne zawiadomienia wysłane tylko do zgłoszonych Zarządów Sekcji Kobiet, a nie do poszczególnych członkiń.

Sekretarka: Jaroszówna Ł.  Przewodnicząca: Dietrichówna Marja.

## SEKCJA DLA SZKOLNICTWA SPECJALNEGO.

16 lutego br. zorganizowano przy Komisji Sekcję dla Szkolnictwa Specjalnego. W skład Sekcji wchodzi dotąd 26 członków. Przewodniczącym Sekcji jest kol. Mazanek z Król.-Huty.

Dnia 12 marca b. r. z W. O. P. była delegacja w osobach kolegów: Zajchowskiego, Mazanka i Ponikły, celem przedłożenia memorjału Sekcji dla Szkół Specj.

## CZASOPISMA I KSIĄŻKI.

Kazimierz Konarski. „OPOWIEŚCI SŁONECZNE". Ilustrował M. Wisznicki. Wydawnictwo „Płomyka". Str. 78. Cena 1.20 zł. „Opowieści Słoneczne" są to śliczne powiastki ilustrowane zabawnemi rysunkami o słonku i jego dzieciach promykach, o tem co robiło słonko gdy było jeszcze małe, jak się zabawiało, następnie o pracach, jakie zadawało słonko, gdy było już starsze i poważne promykom, o figielkach i troskach promyków. „Opowieści Słoneczne" składają się z kilku oddzielnych powiastek, z których dowiadujemy się, w jaki sposób powstał kwiat paproci, jak słonko malowało tęczę, jak promyki pracowały, jak jeden promyczek stał się robaczkiem świętojańskim, o trzech braciach imieniem Wietrzyk-Pietrzyk, Wiatr-Poświst i Wicher-Powicher, w końcu o mgiełce, z której powstał śnieg.

Franciszek Mittek. „Idea spółdziałania w szkole nowoczesnej" Nakł. „Życia szkolnego". Włocławek 1928 r. Skład główny „Nasza Księgarnia" Warszawa, Widok 22. Str. 79 Cena 90 gr.

Redaguje komitet z J Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4. Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Dwórcowa 7. Tel .71